Opłacono ryczałtowo. Cena: 20 gr.



Wychodzi 1 raz w tygodniu: w piątki.

Odbitka „Śląskiej Gazety Ludowej").

Prenumerata: W kraju rocznie 10 zł, półrocznie 5 zł, kwartalnie 2·50 zł, numer pojedynczy 20 gr	Wydawca: Śląskie Tow. Wydawnicze w Cieszynie. Nr. Konta w P. K. O. w Katowicach 306.901. Redakcja i Administracja: Cieszyn, Konwiktowa 8. Telefon 214.	Cena ogłoszeń: Wiersz garmondowy 90 gr, przy wielorazowem umieszczeniu zniżka.

Numer 2. | W Cieszynie, dnia 9 stycznia 1931. | Rok II.

Kryzys inteligencji polskiej.

Niewolnicze oddanie się sanacji ze strony nauczycieli i urzędników państwowych i udział inteligencji w nadużyciach wyborczych wywołały u mas ludowych odruch, który nazwałbym niewiarą w tę warstwę, przeznaczoną do spełniania roli mózgu narodu. Wyrazem tego były liczne artykuły w prasie ludowej i socjalistycznej. Tak np. autor pewnego artykułu w „Wyzwoleniu", działacz ludowy, nie może zrozumieć, dlaczego nauczycielstwo tak walczyło o niezależność szkoły od władz administracyjnych, o uniezależnienie władz szkolnych od władz politycznych, skoro, wywalczywszy sobie te postulaty z pomocą chłopów i robotników, teraz na skinienie starostów przeobraziło się w hieny wyborcze. Dalej jeszcze idzie redaktor **„Naprzodu"** Emil Haecker w artykule **„Rola inteligencji"**, w którym charakteryzuje skandaliczną rolę **prawników** i **literatów** w okresie Brześcia. „Literaci — powiada — szczekaniem o wszystkiem i niczem tylko nie o Brześciu odwracali uwagę od owego straszliwego skandalu". Lud, powiada redaktor „Naprzodu", odwrócił się od współczesnej literatury i szukał pociechy i natchnienia u **Słowackiego, Krasińskiego,** a nadewszystko **Mickiewicza.** „Jeśli **lekarz** dostarcza trucizny w celu odebrania życia człowiekowi, jeżeli lekarz wciska ludziom w ręce broń palną i granaty ręczne w celu mordowania bliźnich — woła zrozpaczony — jeżeli **prawnik** potem swej finezji prawniczej używa na to, aby udowodnić, że prawo jest bezprawiem, a bezprawie prawem — jeżeli nauczyciel ludowy przeobraził się w hienę wyborczą, to czyż można się dziwić, że lud powiada sobie zdziwiony:

To na to się nauczyliście czytać i pisać i na to służy wam wiedza?".

Sędziwy działacz ludowy, poseł **Malinowski,** który pamięta więzienie carskie z własnego przeżycia, dziwi się nauczycielstwu ludowemu, którego program „Wyzwolenie" bezwzględnie wykonywało, jak mogło nauczycielstwo tak upaść, skoro jego interes nakazuje mu raczej być po stronie ludu.

Gdy tak ludzie narzekali na to marne zachowanie się inteligencji, sprawa Brześcia stała się głośniejszą, aniżeli w okresie wyborczym, bo wyrosła na wielki skandal światowy.

I wtedy to nie kto inny, tylko wybitny sanator, Cat Mackiewicz, poseł sanacyjny i redaktor, cynik, któremu równego szukać trzebaby chyba wśród siepaczy Brześcia, wystąpił w „Słowie Wileńskim" z rewelacyjnym artykułem na temat kryzysu inteligencji. W artykule ujętym w sposób niejasny stara się wykazać, że rosyjskie sądownictwo i więzienia były daleko kulturalniejsze, aniżeli polskie, że tam traktowano więźniów uprzejmie, a wypadków w rodzaju Brześcia w rosyjskim więziennictwie zgoła nie było. Jeżeli mimo to inteligencja polska zaakceptowała Brześć i wcale nie zareagowała przeciwko tym metodom, to wykazała, że nie zachwyca się liberalizmem i poszanowaniem prawa, że przekreśla ideały prawa i ludzkości, a wszystko to czyni z nienawiści do chłopów i robotników jako grup, z któremi ma swoje porachunki. Taki był mniej więcej sens wywodów głośnego publicysty sanacyjnego.

W odpowiedzi p. Cat Mackiewiczowi i dla uwypuklenia hańby więzienia brzeskiego zabrała głos p. Zofja z Grabskich Kiedroniowa w artykule zamieszczonym w **ABC.** p. t. „Kryzys inteligencji na tle sprawy brzeskiej". W artykule tym faktami z własnych przeżyć stwierdza, że p. Cat Mackiewicz ma słuszność, jeżeli twierdzi, iż więzienia rosyjskie były naogół kulturalne, że więźniów traktowano uprzejmie i nie było słychać o wypadkach takiej ohydy, jak sprawa brzeska. Autorka przeciwstawia się jednak twierdzeniom p. Cat Mackiewicza, jakoby inteligencja polska przeżywała kryzys moralny tej miary, jak to twierdzi autor w „Słowie Wileńskiem".

Bo **„niełatwo odgadnąć — powiada** — wobec bieżących wypadków **uczuć narodu i wyroku jego sumienia.** Myliły, mylą i mylić będą głosy, oddawane przy wyborach. **Myliło często milczenie, a nieraz i — krzyk.** Prawdę wyzwala dopiero bieg dziejów, prędzej lub później, czasem bardzo prędko. Ufajmy, że **długo czekać nie będziemy na chwilę, gdy wewnętrzne wartości naszego narodu dadzą „Brześciowi" odpowiedź, godną szlachetnych tradycyj Polski i przeszłych wielkich zadań, jako państwa chrześcijańskiego, do zachodniej kultury przynależnego!**

Bardziej pesymistyczny jest głos wielkiego uczonego i filozofa, ongiś kandydata na prezydenta Rzeczypospolitej z ramienia marszałka Piłsudskiego, prof. Marjana Zdziechowskiego z Wilna. W artykule, umieszczonym w „Czasie" p. t. „O poczucie prawa", podaje najprzód krytyce nasze życie parlamentarne i nie kryje się z tem, że pośród więźniów brzeskich widział także szkodników. Wymienia jako takich posłów Pragiera i Kwapińskiego, chociaż ostatni więziony był gdzieindziej.

W dążeniach stronnictw widzi zgmało państwowości, ale gdy przejdzie do sprawy brzeskiej, to ta napełni go taką goryczą, że nie zawaha się przytoczyć treści listu Czaadajewa, rosyjskiego uczonego, uznanego za warjata z rozkazu Mikołaja II. Ma to być przykład dla Polski. Treść listu Czaadajewa ocenia autor niezmiernie wysoko, stawia list ten na jednym poziomie z elegiami Puszkina i powieściami Tołstoja.

Czemżesz jest list Czaadajewa, który tak niesłychanie głęboko podziałał na Rosję, zapytuje Zdziechowski i zaraz dorzuca odpowiedź:

Charakterystyką narodu rosyjskiego, jaką dał Czaadajew, **surową, posępna, a genjalna.** Streszcza się w tem, **że idee obowiązku, prawa, porządku,** które na Zachodzie **„przenikają niemowlę jeszcze w kolebce,** bo matka mu je wpaja pieszczotami swemi", **są obce Rosjaninowi.** Dlaczego obce? Bo nieszli Rosjanie w rozwoju dziejowym razem z innemi narodami: wiarę i cywilizację przyjęli ze źródła „skażonego namiętnością ludzką", która oderwała Bizancjum od powszechnej jedności. Wskutek tego „z obcych pomysłów przyjmowaliśmy tylko ułudną powierzchowność"... występowaliśmy na widowni świata, jaka nieślubne dzieci, bez Ojcowizny, bez tradycyj".

Jakież mogą być następstwa tego braku głębszej treści wewnętrznej, niewzruszenie opartej na ideach obowiązku i prawa? Tu Czaadajew rzucił straszliwe i dziś się spełniające proroctwo: **„Czy nie istniejemy poto tylko, aby zostawić nauczającą przestrogę światu?"**

Oby przestrogą taką nie stała się lekkomyślność polska, nie licząca się z prawem i tem samem prowadząca do zatraty poczucia prawa".

Tak kończy autor swój artykuł.

Dowodzą te różne głosy, że rola inteligencji polskiej w ostatnich czasach spotkała się z bardzo ostrą oceną ze strony czynników społecznych, a nawet intelektualnych. Spotyka ją zarzut bardzo ciężki, bo na tle moralnem. W międzyczasie sprawa Brześcia poruszyła sumienia uczonych wszystkich polskich wyższych uczelni. **Profesorowie uniwersytetów uratowali wiarę w inteligencję polską tym pośród społeczników, którzy skłaniali się do pesymizmu, sądząc, że inteligencja polska nie lepsza jest od rosyjskiej,** że niczego się nie nauczyła i ślepo siać będzie ziarno anarchji i bezprawia, aż ją zdmuchnie, jak w Rosji, idący w milczeniu powiew z dołu. Inteligencja polska za mało ma w sobie ducha **Słowackiego i Mickiewicza,** zanadto tkwi w ideologji hr. Henryka „Komedji Nieboskiej" i nie lubi ani chłopów, ani robotników. Jest przytem wygodna i nie chce zgłębiać życia i narażać się dla wartości ideowych. **Nacjonalistyczne frazesy sanacyjne są dla niej wygodnym parawanem, zakrywającym jej chwiejne i tchórzliwe postępowanie w życiu publicznem.**

Dziś dochodzi ją z jednej strony głos cynika ze „Słowa Wileńskiego", który chełpi się, że inteligencja przyjęła Brześć jako metodę, **przekreślając prawo, kulturę i ludzkość,** — z drugiej **jako głos sumienia czyta oświadczenia elity polskiej inteligencji, profesorów wyższych uczelni, potępiające Brześć jako hańbę Polski.** Wśród nich wyróżnia się pesymistyczny głos profesora Zdziechowskiego, który pragnie ostrzec wszystkich tych, którzy lekceważą bezprawie, że **nie można wiedzieć, czy nie jesteśmy powołani do tego,** jak Rosja według listu Czadajewa, **by wykazać ludzkości, że tak żyć nie należy, jak żyjemy.**

Inteligencja polska będzie musiała wybierać, a niedużo czasu będzie miała dla dokonania wyboru. **Brześć nie jest bowiem wyjątkowem zjawiskiem anarchji i bezprawia, Brześć to tylko najbardziej rażący wypadek na gruncie trwającego od szeregu lat systemu, którego inteligencja się uchwyciła, jak tonący brzytwy. Oby rychło przejrzała.**

B. więźniowie brzescy powracają do życia politycznego.

Z Warszawy donoszą:

W gmachu Sejmu zjawił się poraz pierwszy b. więzień brzeski, poseł dr. Kiernik. Poseł Kiernik odebrał z kancelarji sejmowej swój list uwierzytelniający. Następnie przyjęty został w lokalu parlamentarnego klubu Chłopskiego przez prezesa tego klubu posła Roga i oświadczył, **że powraca do czynnego życia politycznego** i weźmie udział zarówno w najbliższem posiedzeniu klubu jak i najbliższem posiedzeniu Sejmu, na którem złoży ślubowanie poselskie.

Sekretarjat parlamentarnego klubu Chłopskiego otrzymał również depeszę z Zakopanego od b. więźnia brzeskiego, posła **Wincentego Witosa,** upoważniającego sekretarjat klubu do podjęcia jego listu uwierzytelniającego. Pozatem poseł Witos zawiadamia, że weźmie udział w najbliższem posiedzeniu klubu i Sejmu.

Po przystąpieniu do pracy politycznej posła Witosa i posła Kiernika, brakuje jeszcze w parlamentarnym Klubie Chłopskim 4 posłów, a to **Sawickiego, Dobrocha, Machnieja i Smoły.** Przebywają oni w więzieniach.

Zgon bohatera z nad Marny.

Marszałek Joffre zmarł w sobotę. Na wiadomość o śmierci Joffre'a prezydent Doumergue i premjer Steeg udali się do kliniki, w której zmarł marszałek i złożyli kondolencje jego małżonce. Rada gabinetowa zebrała się o godz. 11.30.

Wielki żołnierz i patrjota, wódz, który w sierpniu roku 1914 genjuszem swym powstrzymał błyskawiczną lawinę niemiecką, niemal u wrót Paryża, bohater Marny, marszałek Joffre był jednym z głównych współtwórców zwycięstwa aljantów. W tej szlachetnej postaci, która zapisała się złotymi zgłoskami nietylko w dziejach Francji lecz i całego świata, zajaśniały niezaćmionym blaskiem najwyższe cnoty rycerskie Francji, zdobiące obrońców ojczyzny.

Pierwsza bitwa nad Marną, która zadecydowała o wyniku wojny, była wyłącznie jego dziełem.

Zgon marszałka Joffre'a okrywa głęboką żałobą sprzymierzoną z nami Francję. W żałobie tej bierzemy serdeczny udział, składając hołd pamięci jednego z najlepszych jej synów.

Niemieckie nadzieje na granice wschodnie.

Minister spraw zagranicznych, dr. Curtius, przesłał prowincjom wschodnim następujące życzenia noworoczne: „Opinja publiczna Niemiec skierowana jest ku coraz więcej zagrożonym rubieżom wschodnim. Także rząd Rzeszy przepojony jest jak największą troską o niemiecki Wschód i jego potrzeby. Ostatnie moje podróże do Prus wschodnich i na Śląsk, wychodziły z założenia, aby poznać sytuację nietylko ze sprawozdań, lecz zdobyć żywy obraz na miejscu. Cieszę się, że wykonanie tego zadania znalazło tak wielkie zrozumienie. Zdobyte wrażenie i informacje, otrzymane od znakomitych znawców sytuacji, ułatwią mi w znacznym stopniu moje trudne stanowisko w Genewie. Mam niezłomną nadzieję, że nadchodzący rok przyniesie ludności niemieckiego Wschodu ulgę i poprawę ich bytu".

Co mówi niemiecki minister?

Dziki strajk w Zagłębiu Ruhry.

Wiadomości, jakie nadchodzą z Bochum, potwierdzają w całej pełni najwyższe obawy, jakie żywiono w chwili wybuchu dzikich strajków w zagłębiu Ruhry.

Sytuacja przedstawia się w ten sposób, że w 23 szybach praca została zastawiona, a 32.000 robotników porzuciło swe warsztaty pracy.

Akcja cała znajduje się wyłącznie pod wpływem komunistów. Policja polityczna wtargnęła do lokalu partyjnego stronnictwa komunistycznego w Bochum, gdzie aresztowano 10 funkcjonarjuszów komunistycznych, stanowiących sztab generalny dzikiego strajku.

Sanatorzy a sprawa Brześcia.

Sprawa Brześcia nie przestaje podniecać umysłów. Każdy dzień coraz to nowsze przynosi protesty. Sanatorzy zrazu ogłupieli, uczciwi się odżegnują od tych zbrodni, pierwsza brygada zrazu milczała, później zaczęła się zasłaniać sądami, a obecnie podjęła ofenzywę przeciwko opozycji w swoich najradykalniejszych pismach, jak „Gazeta Polska", Kurjer Poranny", „Polska Zachodnia". Sens tych artykułów jest mniejwięcej taki: W Brześciu zamknięto ludzi posądzonych o zbrodnię, że ich katowano, nic w tem nadzwyczajnego, przecież są także więzienia zagranicą, gdzie się więźniów nie traktuje w rękawiczkach.

Że to wszystko było bezprawne, nic w tem karygodnego, więźniowie brzescy na to zasługują. A już najdalej się posunął w swej mądrości politycznej wiceprezes Banku Rolnego, Antoni Anusz, który oświadczył w swoim artykule:

Że Brześć jest kolejnem stadium walki marszałka Piłsudskiego z duchem anarchji, wichrzycielstwem i prywatą, reprezentowaną przez oligarchów sejmowych.

Trzeba wątpić, czy marszałek Piłsudski będzie wdzięczny p. Anuszowi za to wyznanie, bo Brześć jest zakałą polskiej kultury.

Bułgarja obcina pensje urzędnicze.

W dniu 26 grudnia r. ub. rada ministrów bułgarskich uchwaliła projekt ustawy, która będzie wniesiona niezwłocznie do parlamentu, w sprawie redukcji o 10 proc. wszystkich poborów urzędników państwowych, zarówno cywilnych, jak i wojskowych.

Sytuacja gospodarcza w Polsce.

Instytut badania konjunktur gospodarczych i cen stwierdza nowe pogorszenie się sytuacji, spadek produkcji ze 109,7 w październiku na **105,9** w listopadzie. Udział rolników w obrocie, powiada komunikat, został zredukowany na czas dłuższy.

Protest Artura Górskiego.

Znakomity pisarz, **Artur Górski,** nie mogąc się doczekać protestu zbiorowego literatów w sprawie Brześcia, sam od siebie ogłasza w prasie oświadczenie:

„Dopuśćmy — pisze — aby poniewierano tak dalej, **na sposób wschodni,** poczuciem ludzkiej godności i poczuciem prawa; znośmy obojętnie i spokojnie, kiedy na oczach naszych czyni się igraszkę z dóbr kultury moralnej, wykutych mozolnie na kowadle tysiącleci — ale równocześnie kruchych jak szkło i wymagających przeto ciągłej pieczy — a skutki nie dadzą długo czekać na siebie. Milczenie i bezczynność w podobnej chwili takim ciężarem spadną nam na piersi, że dzieciom swoim nie będziemy śmieli spojrzeć w oczy."

Artur Górski jest autorem „Monsalwatu", „Ku czemu Polska szła" i „Głosów o ludziach i ideałach".

Trudności Włoch.

I dyktatura nic nie może wskórać. Z mowy Mussoliniego wynika, że Włochy zamykają budżet deficytem **900 miljonów**, że mają **544.000 bezrobotnych i 5 miljardów niedoboru w bilansie handlowym.** Obniżono płace o 12 proc. i w tym stopniu mają zostać obniżone towary. O ile obniżenie płac się udało, o tyle drożyzna nie chce ustąpić na rozkaz dyktatora. Nic w tem dziwnego. Już z końcem III wieku próbował tej sztuki bezskutecznie Dioklecjan, cesarz rzymski, nie opanowały drożyzny także państwa w wojnie światowej. Zdaje się, że zaczyna się zmierzch dyktatorów w obliczu strasznego przesilenia.

Anglja przeciw wojnie.

„Daily Herald", nieoficjalny organ rządu angielskiego, charakteryzuje sytuację jako bardzo niebezpieczną. Anglja — według niego — nie śmie się zawikłać w nową wojnę.

Pismo niemieckie przeciw manji wojennej Niemców pruskich.

Wiedeński dziennik socjalistyczny **„Arbeiter Zeitung"** bardzo mocno atakuje niemieckie fanfary wojenne i słusznie twierdzi, że jeżeli mniejszości narodowe w Polsce cierpiały ze strony sanacji, to **sanacyjne metody niemniej dotknęły demokratyczne sfery robotnicze i chłopskie.** Skargi niemieckie zatem wysunięto na niewłaściwej płaszczyźnie, skarżąc się na ucisk mniejszości.

Ze śpiewnika politycznego.

Rzyman, Rzyman
Rzymanowe dzieci,
Co wy tu robicie?
Budujemy mosty
Dla pana „Bebecha":
Trzy sta koni przepuszczamy,
A jednego zostawiamy.

Podsłuchana rozmowa.

Sanator Kręt: Wiesz ty, hromie, ten front chłopski to jest front, ale profesorski, a my nie chcemy frontu profesorskiego.

Pfifikus: Dobrze mówisz, ja też tak sądzę, ale dlaczego wy nie wybieracie teraz chłopów, lecz samych profesorów, prawników, aptekarzy, ministrów i Azjatów?

Sanator Kręt: Wiesz, to jest tak. Jak jest profesor na liście chłopskiej, to do bani z nim, a jak jest na liście sanacyjnej, to wszystko w porządku, bo za to nam zapłacą.

Pfifikus: Aha, więc to tak, widzisz, a ja tego nie mogłem zrozumieć.

Sanator Kręt. Widzisz hromie, takich rzeczy nie wiedziałeś. A ja ci mówię, że chłop na liście chłopskiej także nie jest chłopem, bo nie umie kręcić.

Pfifikus: Ale tak, to co innego, wiesz, to się musimy całkiem od chłopów odgrodzić i zrobić ogrodzoną sanację.

Krótkie wiadomości.

Z Warszawy donoszą o nowem zaostrzeniu się położenia gospodarczego. Również **w Łodzi zanosi się na dalsze bezrobocie.**

Pismo „Kobieta Współczesna" organ kół sanacyjnych, przyniosło protest sanacyjnych **literatek polskich przeciw hańbie brzeskiej.**

Na szkoły **powszechne** preliminowano w budżecie państwowym **1 miljon zł.**

Na fundusz dyspozycyjny **Min. Spraw Wewn.** preliminowano **6 miljonów zł,** Min. Spraw Wojsk. **ośm miljonów, na utrzymanie policji sto miljonów zł.** Czy to jest sprawiedliwość?

Izba Kontroli przysłała Sejmowi sprawozdanie tylko w 1 egzemplarzu, co tłumaczą niechęcią sanacji, **by Sejm się dowiedział** o szafowaniu pieniędzmi państwowemi. Sprawozdanie tworzy ogromną księgę, a posłów jest 444.

W dniu 30 grudnia zarejestrowano nowych 40.000 bezrobotnych. Ogólna cyfra bezrobotnych wynosi zatem 287.203.

„Baseler Nachrichten" zapowiadają wojnę jeszcze w ciągu tej zimy. Jest to owoc niemieckiej propagandy.

Były prezydent Rzeczypospolitej **St. Wojciechowski nie przyjął „Krzyża Niepodległości".**

Pisma donoszą, że w całem państwie tysiące ludzi zgłosiło wystąpienie z sanacji **z powodu Brześcia.**

W Turcji wybuchła rewolucja przeciwko rządom obecnym. Powstanie przeważnie siłą stłumiono.

Pisma sanacyjne doniosły o zabiegach Sanacji, by nabyć kolonję **w Afryce, Angolę,** dla osadnictwa polskiego. Szopka ta wywołuje uśmiech politowania u wszystkich obywateli, którym nie brak zdrowych zmysłów.

Do Warszawy przybył premjer Grecji, **Venizelos,** znany już z czasów przedwojennych. Wizytę tę łączą z sytuacją polityczną i zabiegami gospodarczemi Rządu.

Jak „Głos Narodu" donosi, sporo wybitnych ludzi nie przyjęło orderów od Rządu polskiego.

FRANEK Z ZALESIA.

Strzygoń.

II.

Raz dwa były krowy podojone i mleko w porządku, pies spuszczony i niegłodny, Grynka spała, wszystko w należytym porządku, teraz dopiero miała czas na pore minut.

Predko też przebyła miedzę między chałupą tatów a chałupą Gruszków, choć wiatr mroźny szczypał w nos i lica, nie zważała na to, bo ciekawość była wieksza niż wszystkie przeszkody i mrozy. To też, gdy zapukała do okna Gruszki, wyglądała bardzo pięknie. Włosy trochę rozwiane, liczka rumiane, dość, że wyglądała tak, jak jej już downo żaden takiej nie widział.

Gdy zapukała w okno, wszyscy poruszyli się w izbie, śmiechy ustały, a ktoś się pyto:

— Gdo ta burzy?

— Jo!

Kiery jo, w taki czas sie chce komusi łazić po polu — mruczał stary Gruszka, idąc otworzyć drzwi.

— Aha, toś ty Marysia. Na kiż djabli cie tak gnali, żeś zaburzyła na okno, jakby kaj gorzało.

— Bo gore, rzekła, śmiejąc sie, Marysia.

— Na kaj, dyć rządź...

— Na u was pod blachóm.

— Na zazraku jedyn, toś mie wyrychtowała, joch myśloł, że sie u ws stodoła abo chałupa zapoliła.

Tymczasem Gruszka z Marysią przeszli długą sień, cochwila się potykając o różne graty, aż po długiem szukaniu namacał Gruszka klamkę u dwiyrzy i otwierając zawołał:

— Gościa ech wom przykludził, ale piekniego.

— Nie dziwiejcie sie tak na mie, czy mie nie znocie, czy co, abo myślicie,, że cyganię — na pokoż sie Marynko, bo gęby otwierają, jakby mie chcieli zjeść.

— O, Marysia, zawyły wszystkie głosy.

— Tóż sie im dziwej, wyjóm, jakby cie jeszcze nigdy nie widzieli abo jakby uwidzieli strzigonia — rzekł Gruszka.

— Tóż sie tu ku nom siednij... a powiyc co tam nowego, prosiła Halka i Jurek.

— Nowego wiym strasznie moc, a starego jeszcze więcej. A dyć żech wom jeszcze nie prawiła dobry wieczór... tóż dobry wieczór wom wszystkim, a Boże pumóż!

— Dej Panie Boże, a prow, co tam nowego, a wykłodej, kajżeś sie tu nabrała wieczór.

— Przyszłach sie podziwać.

— Tóż sie podziwej, Jurek nom tu czyto ksiązke o jakimsi Zagłobie, czy jak mu to tam je, tóż posłóchomy a śmiejemy sie tak, że już Halka musiała trzi razy piyrzi zbiyrać po izbie, a Zuza isto z dziesięć.

Tu sie zaś zaśmiały, a pierze jak śniegowe płatki lekko a szeroko opadało na ziemię.

— Byście sie lepij nie chichotały, kozy zatracone, widzisz naszkubane z nieszkubanem sie zmieszało, dycki tesz forskosz, zgromiła je Gruszkowa.

— Nie gniywejcie sie somsiadko, wiycie, kiery sie śmieje, tyn je zdrowy i nic ni mo na sumieniu, ale miałach wóm powiedzieć, co u nas nowego, tóż posłóchejcie.

— Juźechmy wymłócili, mamulka spióm, Jurek poszeł do was, a mo sie ku Halce, a od piyrszego idzie bezmała do hawiyrni z Franckiem. Tatulek poszli na zebrani i jeszcze nie przyszli, a staro Hujebino wykłodała, że Francek narobił breweryje u fojta, tak ech była ciekawo, co też tu u was nowego i przyleciałach sie też co dowiedzieć.

— To sie radujesz, że Francek przydzie ku tobie, kie go fojt wygnoł.

— Wiysz Maryśko, wczora mie tatulek posłali do fojta po paszport na tego wieprzka, co mu to szczur ucho ugryz, tóż ci mi Jewka naopowiadała. Fojt Franckowi nadoł do rozmaiciόków, że nima wert, żeby myśloł o Jewce, wiysz, że nimo nic a robić sie mu nie chce. Wiysz, to ci Francek, wiysz, ci stanył jak kołek na cesie, a pado, że on bedzie wielkim panem, wiysz?

— Zusko, a nie chytli sie za hyrtonie?

— Wiysz, tego ni, bo Jewka nie prawiła, ale prawiła, że fojt by był kiesi rod, jak Francek bedzie wielkim panem, żeby se, wiysz, Jewke fojtowóm wziył.

— A co Jewka, mo go rada? zapytał Jurek, bo on też kiedyś smalił do niej cholewki.

— Na prawiła, że go mo troszke rada, wiysz.

— Wiym — a nie beczy?

— Wiysz — tego nie wiym.

— A ty Halko beczałabyś, jakby cie Jurek pochynył? — zapytała Marysia.

— Jo sama nie wiym, ale sie mi zdo, że ja, bo Jurek je chłapiec szykowny, a przi muzyce, takigo tanecznika nima. Jak zacznie zwyrtać, to aż tchu brakuje, a za inszymi nie goni a... tu się jąkła, bo chciała cosi powiedzieć o ściskaniu, ale sie zawstydziła, popatrzyła na Jurka, który pochwałami rósł jak na drożdżach i również patrzył na Halkę, co zwróciło uwagę starego Gruszki. Ten się nad czemś zadumał, widać niechętny temu, że sie Jurek z Halką miłuje.

C. d. n.

129 protestów przeciwko ostatnim wyborom.

Zgodnie z art. 103 ordynacji wyborczej, okręgowe komisje wyborcze przesłały biurom Sejmu i Senatu 129 odpisów protestów, wniesionych przeciwko ostatnim wyborom do ciał ustawodawczych.

Po kościołach krakowskich

w dzień św. Sylwestra, w kazaniach żegnających stary rok, kaznodzieje potępili zbrodnie brzeskie.

Ciężki stan zdrowia posła Witosa.

Z Krakowa donoszą: Poseł Witos przebywa w Zakopanem, gdzie leczy się on po przejściach brzeskich. Stan zdrowia p. Witosa jest niepomyślny. Cierpi on na silne krwotoki oraz bolesne łamanie w całem ciele.

† Vintila Bratianu.

przywódca opozycji rumuńskiej, zmarł w czasie Świąt.

Pierwsze posiedzenie komisji socjalnej Sejmu Śląskiego

W Komisji socjalnej Sejmu Śląskiego wszedł pod obrady wniosek o udzielenie doraźnej pomocy dla bezrobotnych, nie objętych ustawą o ubezpieczeniu na wypadek braku pracy. W wyniku dyskusji obrady odroczono i wybrano komisję, która ma się skomunikować z p. Wojewodą, czy na ten cel znajdą się fundusze. Przypuszczalnie na ten cel potrzebna jest kwota 2,5 miljona złotych.

Następne posiedzenie Komisji odbędzie się w piątek, 9 bm., o godz. 15.

Grupa posłów z BB. przeciw Brześciowi?

Korespondent warszawski katowickiej „Polonji" donosi swemu pismu:

Sprawa brzeska wzbudziła odruch oburzenia nawet wśród pewnej części sanatorów. Oburzenie to znalazło swój wyraz w uchwale warszawskiej grupy Zjedn. Pracy Miast i Wsi. Jak wiadomo, Zjednoczenie jest jednym z odłamów BB. i grupuje około 30 posłów. Otóż członkowie tej grupy uchwalili na zebraniu w niedzielę wystąpić z publicznym protestem przeciwko metodom brzeskim. Pod protestem tym podpisani być mają wszyscy posłowie członkowie Zjednoczenia, oraz szereg wybitnych działaczy społecznych.

Rewolucja w Panamie.

W Panamie wybuchła rewolucja na tle gospodarczem. Prezydent republiki i kilku członków rządu zostało aresztowanych.

Rozmowa w pociągu.

— Dzień dobry Macieju! A kany masz ty obiecanki?
— Dyć tylko czekajcie!
— Już dosyć tego czekania. Obiecywaliście, mówiliście, że nastąpi oszczędzanie, że obniżycie wydatki na administrację, że będzie lepiej, że nam chłopom dopomożecie, gdzie jest ta poprawa?
— Ja wam tego nie mówiłem, tylko gorolom.
— Na, czy górale nie są chłopi, czy górali można tak za nos wodzić?
— Wszystko się naprawi, jak będą drugie wybory.
— Tak, tylko trzebaby już bardzo głupich ludzi, by po Brześciu i różnych łajdactwach jeszcze wam uwierzyli.

Zaniechać hucznych zabaw.

Straszliwa nędza skłoniła towarzystwa polskie po czeskiej stronie granicy do zaniechania zabaw karnawałowych.

Po stronie polskiej tymczasem zaczyna się w najlepsze balowanie. Takiej nędzy jeszcze nie przeżywaliśmy, nie należy prowokować tych, którzy na kawałek chleba zdobyć się nie mogą. **Trzeba zaniechać w tym katastrofalnym roku hucznych zabaw karnawałowych.**

Interwencja b. premjera Bartla w sprawie brzeskiej.

„Polonia" donosi z Warszawy:

Agencja „Press" zaprzeczyła wiadomości, jakoby p. premjer, prof. dr. Bartel, miał interwenjować u p. Prezydenta Rzplitej w sprawie brzeskiej. Wbrew temu zaprzeczeniu twierdzą w kołach politycznych, że prof. dr. Bartel mniejwięcej przed tygodniem wystosował obszerne pismo na ręce p. Prezydenta, jako swojego dawnego przyjaciela osobistego i kolegi z politechniki lwowskiej i oczekiwał wezwania z Warszawy. Jak mówią w sferach, zbliżonych do Zamku, w dniu wczorajszym jeden z wyższych oficerów kancelarji wojskowej p. Prezydenta wyjechał do Lwowa, wioząc był. premjerowi Bartlowi odręczne pismo Prezydenta Rzplitej.

Z Polski i ze świata.

Z powodu ryby zabił matkę.

W Krakowie przy ul. Ciemnej mieszkała staruszka z synem i jego przyjaciółką. Syn zakupił na wigilję rybę, którą ktoś ukradł i z tego powodu syn pokłócił się z matką i zabił ją, uderzając ją tępem narzędziem w głowę. Wyrodnego syna aresztowano.

Straszny wybuch kotła w łaźni.

W Horodence koło Lwowa w ub. czwartek nastąpił gwałtowny wybuch kotła w łaźni żydowskiej. W łaźni znajdowało się 20 kobiet z dziećmi. Cztery z nich zostały zabite, a 10 jest ciężko rannych.

Plaga myszy polnych we Włoszech.

Niezwykle ciekawe zjawisko zaobserwowano w ostatnich dniach w okolicach Mantui, gdzie przez pola i łąki przeciągnęły nieprzejrzane masy myszy polnych, wyrządzając olbrzymie straty. Włoskie ministerstwo rolnictwa przedsięwzięło wszelkie środki celem położenia kresu temu niszczącemu pochodowi. Z tego więc powodu wieśniacy otrzymali wskazówki, aby rozsypali na swych polach ziarna pszenicy, nasycone kwasem fosforowym, gdyż tylko w ten sposób udałoby się wytruć myszy.

Spirytus skażony niesie śmierć!

We wsi Sosnówka w pow. Krzemienieckim raczono się podczas zabawy w domu wieśniaka Bułyńskiego spirytusem denaturowanym, zaprawionym miodem. Skutki wypicia tej trucizny były fatalne. Gospodarz Bułyński, jego żona, oraz goście: Mielczuk i Hawryluk zmarli wśród strasznych męczarni w dwie godziny po wypiciu tej nieszczęsnej wódki.

Ostatnia przejażdżka.

W powiecie brasławskim wydarzyła się ostatnio wstrząsająca katastrofa. Jeden z mieszkańców wsi Dzieciów, zamożny gospodarz Doliński, wyjechał sankami na przejażdżkę w towarzystwie swej córki i zięcia. W pewnej chwili Doliński chciał nieco skrócić drogę i w tym celu wjechał na lód jeziora Witolinówka. Na środku jeziora lód nie wytrzymał ciężaru i załamał się, skutkiem czego wszyscy troje razem z sankami i końmi znaleźli się pod lodem. Z trojga jadących uratował się tylko zięć Dolińskiego.

Strajk górników w Anglji.

W górnictwie w południowej Walji 140 tysięcy górników proklamowało strajk generalny. Chodzi o podwyżkę płac.

„Patrzcie, jak się ludzie zabijają".

14-letnia Dorota Grantmanówna wzięła pozostawiony na stole przez ojca rewolwer i nie wiedząc o tem, że był nabity, włożyła lufę do ust, mówiąc do swoich młodszych sióstr: „Patrzcie, jak się ludzie zabijają" i pociągnęła za cyngiel. Padł strzał. Nieszczęśliwa dziewczyna upadła na podłogę i po paru minutach wyzionęła ducha.

Kronika wojewódzka.

Donnersmarck wypowiedział pracę urzędnikom. Wszyscy urzędnicy i pracownicy Generalnej Dyrekcji hr. Henckel v. Donnersmarcka w Karłuszowcu otrzymali wymówienie pracy. Nowe kontrakty zawarte zostaną na warunkach pogorszonych, przyczem część urzędników i pracowników zostanie zredukowana.

KATOWICE. Samobójstwo. Onegdaj, w godzinach popołudniowych, popełnił samobójstwo w mieszkaniu własnem wieszając się na klamce — 35-letni Józef Tlołka, urzędnik kantoru wymiany pieniędzy na dworcu kolejowym w Katowicach.

NOWA WIEŚ. Krwawa bójka. 31 grudnia, w lokalu Bobra w Nowej Wss, z nieznanej dotąd przyczyny przyszło do bójki, wtrakcie której niejaki Bartoszek Bernhard z Nowego Bytomia, robotnik, kilkakrotnie został pchnięty nożem w brzuch.

MYSŁOWICE. Samobóójsawo inżyniera. We wtorek, późnym wieczorem, pod pociąg kurjerski na linji kolejowej Kraków—Katowice, w pobliżu Mysłowic, rzucił się inż. Luczkow ze Sosnowca. Lokomotywa rozszarpała ciało samobójcy.

Z Rybnickiego.

Rozprawa o mord w Golasowicach odbędzie się w Rybniku.

Rozprawa o mord w Golasowicach, która początkowo miała odbyć się w sądzie okręgowym w Katowicach — odbędzie się przed Wydziałem zamiejscowym w Rybniku. Oskarżonym grozi kara 3—5 lat więzienia. Rozprawa budzi duże zainteresowanie w politycznych kołach Województwa Śląskiego, a niewątpliwie i całej Polski.

OLZA. W jedną z grudniowych niedziel odbyło się tu zebranie obywateli gminy w sprawie budowy kościoła. Założono komitet i przyjęto statut. Obywatele cieszą się, że wreszcie sprawa ruszyła z miejsca i że doczekają się własnego kościoła.

Z Pszczyńskiego

TYCHY. Nieszczęśliwy wypadek. Dnia 28 ub. m. na dworcu kolejowym w Tychach w czasie wsiadania do ruszającego pociągu Wojtyczkówna Emilja, lat 15, z Mokrego wpadła pod pociąg, doznając przejechania prawej nogi poniżej kolana i okaleczenia głowy. Nieszczęśliwą odstawiono do szpitala gminnego w Tychach, gdzie nogę jej amputowano.

GOŁKOWICE. Pożar. Wskutek wadliwego komina wybuchł pożar w posiadłości Pawła Grygierka. Ogień uszkodził dom mieszkalny, stodołę i szopę. Szkoda wynosi około 4000 złotych.

Z Cieszyńskiego.

CIESZYN. Towarzystwo Zwalczania Gruźlicy w Cieszynie składa jak najserdeczniejsze podziękowanie wszystkim, którzy swemi datkami przyczynili się do urządzenia w dniu 22 grudnia gwiazdki dla biednych dzieci, pozostających w opiece towarzystwa. — Przewodniczący: Kaute Kazimierz.

BRENNA. Zgon wójta. W drugie święto Bożego Narodzenia zmarł tu śp. Antoni Madusiok, długoletni przełożony naszej gminy. Zmarły brał czynny udział w życiu gospodarczem Brennej

GÓRKI WIELKIE. Pożar. W Górkach Wielkich wybuchł groźny pożar w zabudowaniach Jana Szoldry. Ogień strawił doszczętnie zabudowania gospodarskie wyrządzając strat na 9.000 zł.

SKOCZÓW. Trudności mleczarni. Mleczarnia skoczowska walczy ze znacznemi trudnościami. Brakuje jej taniego kapitału obrotowego i większego lokalu. Straszliwy stan gospodarczy utrudnił, tej tak dobrze zapowiadającej się placówce, rozwój. Obecnie nie może wykupić tej ilości mleka, jaką okolica Skoczowa produkuje i płaci niskie ceny. Część rolników przerzuciła swe mleko na Cieszyn, ale także tu okolice są mlekiem zalane. Co dzień, to trudniej, nic na to nie pomogą modły do sanacji.

ISTEBNA. Oświadczenie. Zebrani na Zgromadzeniu obywatele Istebnej-Zaolzia w dniu 14 grudnia 1930 roku, stwierdzają jednogłośnie, iż notatka, zamieszczona w „Gwiazdce Cieszyńskiej" nr. 95 z dnia 5 grudnia 1930 r., pt. „W imię prawdy", mija się zupełnie z prawdą i krzywdzi naszego zasłużonego i cieszącego się szczerem zaufaniem kierownika szkoły, oraz uchwalają publicznie potępić podobne wystąpienia, pochodzące z pobudek prywatnej zemsty.

W Istebnej, dnia 14 grudnia 1930 r.

Kawulok Michał l. d. 235, Kukuczka Michał l. d. 257, Zowada Józef l. d. 268, Józef Skurzok l. d. 248, Kawulok Jan l. d. 235, Michałek Antoni l. d. 322, Wawrzacz Jan l. d. 296, Krężelok Jan l. d. 208, Kukuczka Józef l. d. 257, Kunc Antoni l. d. 258, Bury Jan l. d. 223, Kukuczka Józef l. d. 400, Kukuczka Jakób l. d. 239, Kohut Jan l. d. 231, Kohut Józef l. d. 221, Probosz Jan l. d. 206.

CIESZYN. Na nadzwyczajnem walnem zebraniu „Znicza" został wybrany prezesem Akademickiego Stowarzyszenia „Znicz" Wilhelm Zweck, słuchacz prawa U. J. w Krakowie, zamieszkały w Cieszynie przy ul. Zamkowej 14. Wiceprezesami zostali wybrani Branny Rudolf i Stuligłowa Edmund.

CIESZYN. Na skutek interwencji Przełożeństwa miasta w Dyrekcji PKP. w Krakowie o przywrócenie biegu pociągu Nr. 2226 ze Skoczowa do Cieszyna (połączenie z Warszawy do Cieszyna i przyjazd do Cieszyna o godz. 0.14) Dyrekcja P. K. P. w Krakowie przesłała Przełożeństwu miasta następujące pismo:

Do Przełożeństwa miasta Cieszyna.

W odpowiedzi na pismo z dnia 3 grudnia 1930, l. 5004 donosi Dyrekcja, że uwzględniając nadesłane petycje zarządziła próbne prowadzenie poc. Nr. 2226 do Cieszyna (przyjazd do Cieszyna o godz. 0.14) od dnia 15 grudnia br. z tem zastrzeżeniem, że jeżeli frekwencja podróżnych będzie zbyt małą wstrzyma się jego bieg ponownie.

CIESZYN. Komunikat. Z powodu śmierci Józefa Horaka, majstra kominiarskiego i właściciela koncesji kominiarskiej na okręg Bobrek, jest wolny do obsadzenia okręg kominiarski Bobrek, obejmujący gminy:

Bażanowice, Bobrek, Brzezówka, Dzięgielów, Gumna, Hażlach, Pastwiska, Krasna, Mnisztwo, Górna Leszna, Ogrodzona, Pogwizdów, Puńców, Zamarski, Kostkowice i Dębowiec.

Zainteresowani, chcący ubiegać się o koncesję na wolny do obsadzenia okręg kominiarski w Bobrku, winni wnieść podania do Starostwa z dołączeniem dowodów uzdolnienia fachowego, metryki urodzenia i poświadczenia obywatelstwa polskiego najpóźniej do 1-go lutego 1931 r. — Starosta: Dr. Kisiała mp.

JAWORZYNKA. Brześć nas poruszył do głębi. Postanowiliśmy pozdrawiać sanatorów słowem „Brześć" i z takim dopiskiem im wysyłamy pisma sanacyjne zpowrotem. Po Brześciu już niema z sanacją zgody.

BRENNA. W lasach tutejszych jest pełno gnijącego drzewa. Czyżby nie było wskazane sprzedać je biednym po zniżonej cenie?

Z Bielskiego.

BIELSKO. Śląski Bank Eskontowy niewypłacalny. Z powodu nieoczekiwanych trudności, Śląski Bank Eskontowy stał się niewypłacalny. Odbyło się posiedzenie zarządu, na którem rozpatrywano przyczyny tego stanu i środki zaradcze.

Ceny targowe mięsa i wędlin w Bielsku. W mieście Bielsku obowiązują od grudnia następujące ceny mięsa i wędlin: 1 kg mięsa wołowego z 20 proc. dokładką 2,00—2,60 zł, 1 kg mięsa wołowego bez dokładki 2.80—3,20 zł, 1 kg mięsa wieprzowego z 15 proc. dokładką 2,40—3,00 zł, 1 kg mięsa wieprzowego bez dokładki 3.00—3,40 zł, 1 kg mięsa cielęcego z 25 proc. dokładką 2,60—3,20 zł, 1 kg mięsa cielęcego bez dokładki 4.20 zł, 1 kg mięsa wołowego koszernego z 20 proc. dokładką 2,60 zł, 1 kg mięsa cielęcego koszernego z 25 proc. dokładką 2,80 zł, 1 kg mięsa baraniny 2,40—3.00 zł, 1 kg szynki krajanej 7,00 zł, 1 kg kiełbasy zwykłej siekanej 3,20 zł, 1 kg kiełbasy krajanej 4.80 zł, 1 kg słoniny 3,00 zł, 1 kg sadła 3,00 do 3,20 zł, 1 kg smalcu 3,80 złotych.

BIELOWICKO. Samobójstwo 74-letniego starca. Wyrobnik Adam Rusin, lat 74, zamieszkały w Bielo-

wicku, popełnił samobójstwo przez powieszenie. Przyczyną targnięcia się na życie były niesnaski rodzinne.

MAZAŃCOWICE. Z zadowoleniem czytałem wasz artykuł z Ustronia, co to biurokracja wyprawia z chłopami, bo tak jest i u nas. Wymyślają coraz nowsze ciężary dla posiadających i komorników. Przyszedł nakaz, że kto wieprza zabije, to to musi zgłosić w gminie, a potem przychodzi oglądacz p. Grygierczyk, często trochę zaszałaputany, późno wieczorem albo po dwu tygodniach, gdy mięso już jest uwędzone. Mówi, że to nic nie szkodzi, zabiera 2 zł 50 gr „a szli". Przyjdzie czas, że rewizje się odbywać będą po zjedzeniu wieprza. Takiemi to darami obdarza nas sanacja na Śląsku. U nas się jeszcze żaden człowiek nigdy nie otruł z mięsa. Pracy niema, bieda okropna, niema się czem opłacić a tu nam każą rozmaitych „byków" chować. Ale się ludzie nażerą tej sanacji.

Z Lublinieckiego.

DRUTARNIA. W czasie świąt Bożego Narodzenia popełnił samobójstwo 28-letni Antoni Urbańczyk, strzelając do siebie z pistoletu. Kula rozsadziła Urbańczykowi głowę. Przyczyną samobójstwa były trudności życiowe.

Szczęśliwy dzień straży granicznej. W nocy z 30 na 31 grudnia ubiegłego roku, funkcjonarjusze śląskiej straży granicznej przychwycili w pobliżu Lublińca transport przemycanego z Niemiec tytoniu i wyrobów tytoniowych. Ukrócone cło d tego transportu wynosi około 15.000 złotych.

Korespondencja.

Drogomyśl, dnia 26 grudnia 1930.

Szanowna Redakcjo!

Ile to już nawalczyliśmy się o sprawy chłopów i robotników. Już w przeszłym roku przy wyborach do gminy stanęliśmy mocno i daleko szukać było trzeba takiej siły chłopskiej jak u nas. Ale w tym roku przyjechali tu rozmaici ludzie z Cieszyna za nasze pieniądze i zaczęli nas chłopów rozbijać. My tym Wałachom, Zagórom, i jak się oni tam nazywają, to pamiętać będziemy. Niestety, znaleźli się tu rozmaici ludzie, synowie chłopów i chłopi, jak K. P. F. S. D. Fr., którzy oczekują raju od sanatorów. Pan F. jeździ po te dobre owoce, dla nas obiecane, ale dotąd żyjemy tylko goryczą. Gdzie te obiecanki. Teraz niema co zjeść i musimy chodzić do Urzędu gminnego po świadectwa ubóstwa dla uzyskania zasiłku 50 zł na miesiąc. Oto obiecanki sanatorów, prawią ludzie, że będzie jeszcze gorzej.

Panowie sanatorzy! Waszą oszczędność już rozpoczynacie na kawałku papieru. O nic, co nas boli, nie dbacie. Nasze pola i ogrody toną pod wodą z powodu niedbalstwa w gospodarstwach rybnych. Ludzie chorują od tej zgnilizny. Od lat wołamy o wyczyszczenie młynówki. Cóż dotąd zrobiono? Nic!

Woda nie ma spadu, stoi i śmierdzi, a my ją pić musimy. Tak to wygląda w gminie naszych sprzedawczyków.

Od kilku lat czekamy na zapłacenie szkody, którą nam wyrządziła woda z powodu niedbalstwa Dyrekcji kolei. Władze wodne stwierdziły i oceniły szkody, lecz Dyrekcja w tej sprawie, mimo wielu urgensów, nic nie robi.

Najbiedniejsi ludzie ponieśli szkodę około 10 tysięcy złotych. Wszelkie interpelacje w tej sprawie nic nie pomogły, wszystko idzie do sanacyjnego kosza. I mamy za to sanację darzyć zaufaniem? Grożą nam, biją nas i kupują, krzywdzą nas wyraźnie a tu są ludzie, co im jeszcze pomagają. Już tego mamy tyle, że już wytrzymać nie możemy.

Z Czechosłowacji.

KOJKOWICE. Śp. Paweł Kajzar. W bieżącym tygodniu pochowano tu śp. Pawła Kajzara, byłego długoletniego wójta i wielkiego patrjotę polskiego. Zmarł w 77 roku życia. Śp. Kajzar był postacią niezmiernie szlachetną i sympatyczną i jako prezes długoletni Związku wójtów cieszył się w okresie przed wojną światową wielką popularnością.

Nie było poważniejszej sprawy narodowej, w której ten dzielny obywatel nie byłby brał udziału. Wytrzymał wszelkie próby. Jest to jeden z ostatnich z tego pokolenia, które wydało przepiękne typy chłopa polskiego w minionym wieku. Gryczowie, Cimała, Stonawscy, Glajcarowie i wielu innych wyprzedziło go do wieczności. Doczekał się wolnej Polski, lecz pozostał poza jej granicami, tuż zagranicą, on tak bardzo z Cieszynem związany. Do ostatnich chwil był czynny, stojąc dzielnie w szeregach narodowych i ludowych na Śląsku czeskim.

Cześć pamięci dzielnego, zasłużonego obywatela i wiernego Polaka!

Stara Rozyna.

Moi mili ludeczkowie. Jak wiycie, nie tak downo a byłach już dwa razy we Warszawie, ale jeszcze tam bydym musieć sie puścić, bo sie mi to niepodobo, tam jest tak mocka lenia, że asz strach, to tak wygląda, że zawiel sie bydom z dofkami porać, to też kieregosi tego haresztanta zawołaja, a jak dofki uchwolą, to wy też haresztanci do chałupy a stul pysk. Jo sie troche znom na poletyce, jo im to musze wyoślić, aby sie z tymi haresztantami śpiechali, bo jak by to tak miało być jako jo prawię, to ci haresztanci by musieli iść do genowefy po poręcznika, a to przeca gańba psiowieczno. Potym mi tam trzeba wleźć do zalasy, aby mu też powiedzieć, żeby sie dzierżoł jak stoflint, bo go tam w tej genowefie bydom niemcy brać, ale dyć już aji Ojciec święty prawił jako momy rzykać do ponbóczka, aby zniszczył ludzi, kierzy chcą wojny.

Byłoby mi trzeba puścić się kaj dalej, chciałabych obezdrzyć tego poletyka, czy też przy każdym zaglądnięciu na zegarek przykłodo go dycki ku łuchu, jesi tak, to kiepsko, bo od tego szmyranio zegarka, to mu bydzie hóczeć w łuszach, a w genowefie nie bydzie słyszoł jak Niemcy już bydom pucować kanony i pujdzie im to gładko czego chrom.

Dostałach łoto pismeczko od jednego gazdy z Lipowca, tósz wóm go poczytóm:

Często słychać o naszej wsi, że Lipowiec, to miejscowość niespokojna, kany przi każdej muzyce musi być jakisi „krawal" i że się zdarzy, że kierysi z goretszych dostanie czasem pchnięcie. Tóż ludkowie, jo sie tam tego aniż nie wypiyrom, ale wom prawiym, że to jyny wtedy sie dzieje jak wiara już mo dobrze w kuli. Ale jeśli każdy je krzyżby, to o bitce nima słychu. Kiedy tych posłów pozawyrali tochmy se tego do głowy nie brali. Joch baji jusz tesz był w kozie, a tam sie bardzo pieknie symnom obeszli, dali mi jeść, miołech czyste łóżko i muszym sie prziznać, że było baji lepsze od mojigo w domu, co je na górze.

Łotoch roz wieczór poszeł do Wardasa i czytom tam Kuryjera, tego, co je pisany z czyrwionymi literami. Otóż tam pisze o tym Brześciu i snoci sie naszymu Korfantemu tesz porządnie dostało. Na cóż tesz to bedzie dali? To przeca nie robili po pijanymu, jyny na krzyżbo. Mówcie co chcecie, ale jo tygo nie rozumiym. Przeca to nima jeszcze jako bijatyka u Wardasa jak sie mo porządnie w kuli. My som przeca tesz polocy i pochodzymy z bitnego norodu i przi muzyce tesz sie nikiedy pożgomy kapke, ale za chwile my som w zgodzie i o tym nic żodyn nie wiy i nie słyszy, chyba jaki Ustroniok lebo Hermaniczan.

A tu o tym Brześciu przed całym światem tako straszno gańba. Moji ludeczkowie, jobych nie wydzierżoł, jakby mie kiery bił, tobych go trzasnył i niech sie potym robi symnom co chce.

Jonek, co prawi prycz z Brześciem.

Sprawy gospodarcze.

Jak przeciwdziałać gwałtownemu spadkowi cen na świnie.

Taka ważna gałąź dochodu, jaką jest dla drobnego rolnika hodowla świń, doznała ostatnio załamania. Donoszą nam, że w niektórych okolicach kraju płacą za świnie po 90 gr za 1 kg żywej wagi. Fabryki bekonów ustaliły ceny świń bekonowych, a więc towaru wyborowego, na 1 zł 20 gr za kg żywej wagi loco fabryka. Wiele z tego spadnie rolnikowi.

To gwałtowne załamanie się cen świńskich uderzyło wieś obuchem w łeb. Nietylko zawiodły rachuby na zarobek, ale w wielu wypadkach hodowla przyniosła stratę na czysto. Ponieważ świnie na wykarmienie kupowano drogo, dziś niejeden po skarmieniu dużej ilości ziemniaków i zboża otrzymuje za sztukę mniej, niż za nią zapłacił.

Powodami załamania się cen świń w Polsce są: 1) niepotrzebne sprowadzanie do kraju przez dłuższy czas tłuszczów, 2) zmniejszenie się spożycia w kraju z powodu nędzy (250 tysięcy bezrobotnych w miastach, co z rodzinami wyniesie 1 miljon osób). 3) długi krótkoterminowe i ciężary podatkowe, gniotące wieś, wreszcie podniesienie cła przez Czechy na wwożone tam świnie głównie z Polski.

Usunięcie wzgl. złagodzenie tych przyczyn tego stanu leży częściowo w ręku rządu. Między innemi kryzysowi temu doraźnie zdoła pomóc ustanowienie premij wywozowych przy wywozie świń, jakie istnieją przy wywozie zboża.

Z premij wywozowych zboża korzystają w 99% obszarnicy, z premij przy wywozie świń korzystać będą w olbrzymiej większości drobni i średni rolnicy. Zobaczymy, czy rząd pójdzie na rękę drobnym rolnikom.

Odpowiedzi Redakcji.

Obywatel z Malinki. Rzecz dobra. W następnym numerze umieścimy. Prosimy o dalszą pamięć. **D. w Z.** Umieszczamy, prosimy cześciej. Trzeba jednak uwzględnić lokalne sprawy. **M. J.:** Tak jest, sprawa przybrała szerokie rozmiary. Skutków Brześcia nikt przewidzieć nie może. **W. w M.:** Sądzimy, że w Pańskiej okolicy sprawa pójdzie gładko. Uczynimy, czego Pan żąda. **H. w D.:** Niech Pan się temu znowu tak nie dziwi. Ludzie obawiają się o kawałek ziemi, a widzą, że mają do czynienia z czynnikami bez poczucia prawa, skłonnemi do gwałtów.

Odpow. red. Maksymiljan Herrmann, Cieszyn. Drukarnia Pawła Mitręgi, Cieszyn.